ROK XLVIII. Nro 121.

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 3 Czerwca 1868. Środa. Dnia 22 Maja (3 Czerwca) 1868.

Rano ciepła st: 14, w połud: c. st: 20 Wysokość wody st: 3, c. 6 (ubywa).	Stan barometru: na odmianę.	Wschód Słońca g. 3 m. 44 Zachód „ 8 „ „ 12	Jutro, Śtej Florentyny P. M.

Prenumerata Kurjera Warszawskiego, wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop: 80; półrocznie rs. 2 kop: 40; kwartalnie rs. 1 kop: 20; miesięcznie kop: 40; za odnoszenie do domu, dopłaca się kop: 5 na miesiąc. Numer pojedyńczy w Kantorze Redakcji kop: 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8; półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2 z kopertami.— Adres Redakcji: Plac Teatralny, Nro 473 lit: C; dom W. L. Zabłockiej.

OD REDAKCJI.

Z dniem 1-szym Lipca rozpoczynamy kwartał III. roku 1868, a wydawnictwa „Kurjera“ rok 48.

Łaskawi Prenumeratorowie zamieszkali na prowincji, raczą, dla uniknienia wszelkiej zwłoki w odbiorze pierwszych numerów *Kurjera Warszawskiego*, w następnym kwartale, poczynić wczesne na właściwych Urzędach i Stacjach Pocztowych zapisy, lub nadesłać przedpłatę wprost do Redakcji, wymieniając dokładnie nazwiska i stacje pocztowe, dokąd *Kurjer* ma być odsyłanym.

Cena prenumeraty *Kurjera Warszawskiego*, wypisaną jest pod tytułem.

— Wczoraj, w kościele Śgo Krzyża, obchodzonym był odpust Śtej Filomeny. Summę celebrował JKs. Bijakowski, a kazanie miał JKs. Brzezikowski, obaj wikarjusze miejscowi. Na chórze amatorowie odśpiewali mszę Elsnera, pod przewodnictwem p. Popkiewicza, organisty.

W Imieniu Najjaśniejszego
ALEXANDRA II,
Cesarza i Samowładcy Wszech Rossji,
Króla Polskiego,
Wielkiego Księcia Finlandzkiego,
etc., etc., etc.,
Komitet Urządzający w Królestwie Polskiem.

W rozstrzygnięciu zaszłej kwestji co do udzielania pieniędzy stołowych Wice-Gubernatorom w gubernjach Królestwa za czas pełnienia przez nich obowiązków Gubernatora, Komitet Urządzający, na przedstawienie Kommissji Rządowej Spraw Wewnętrznych i w wykonaniu Najwyższego Rozkazu z dnia 19go Kwietnia 1868 r. postanowił i stanowi:

1) Wice-Gubernatorom gubernji Królestwa, w czasie pełnienia przez nich obowiązków Gubernatora, w przypadkach wskazanych w art. 1048 Ustawy o służbie cywilnej t. III zb. praw wyd. 1857 r., udzielać obok płacy do urzędu Wice-Gubernatora przywiązanej, pieniądze stołowe w stosunku rs. 600 na rok, t. j. po rs. 50 na miesiąc; i

2) Wykonanie niniejszego Postanowienia, które zamieszczone być ma w Dzienniku Praw, wkłada się na Dyrektora Głównego Kommissji Rządowej Spraw Wewnętrznych i na Zawiadującego Zarządem Finansowym w Królestwie.

Działo się w Warszawie na 246 Posiedzeniu dnia 7 (19) Maja 1868 r.

Namiestnik w Królestwie,
Jenerał-Feldmarszałek (podp.) Hr. *Berg.*
Członek-Zawiadujący czynnościami Komitetu Urządzającego, Senator (podp.) *Sołowjew.* (Dz. W.)

— *Warszawski Ober-Policmajster.*—Podług zawiadomienia dowódcy Warszawskiej fortecznej artylerji, każdodziennie poczynając od dnia 21 Maja (2 Czerwca) do dnia 1 (13) Lipca r. b., odbywać się będzie praktyczne strzelanie przez wspomnioną artylerję. O czem dla zapobieżenia nieszczęśliwym wypadkom, uprzedza mieszkańców w blizkości pola Powązkowskiego zamieszkałych. — Orszaku JEGO CESARSKO-KRÓLEWSKIEJ MOSCI Jenerał-Major, *Własow.* (G. P.)

— *Dyrekcja Towarzystwa Wyścigów Konnych w Królestwie Polskiem,* podaje do publicznej wiadomości: iż stosownie do ogłoszonego w swoim czasie programu wyścigów konnych w Warszawie, zapisywanie meldunków koni do gonitw na takowe wyścigi, rozpocznie się w Kancelarji Dyrekcji Towarzystwa Wyścigów Konnych, przy rogu ulic Leszno i Solnej Nr 715, z dniem 23 Maja (4 Czerwca) r. b. i zamykać się będzie w przeddzień każdego dnia gonitw o godzinie 12 w południe, t. j. w dniach 25 Maja (6 Czerwca), 28 Maja (9 Czerwca) i 1 (13) Czerwca r. b. (D. W.)

— *Dyrekcja Towarzystwa Wyścigów Konnych w Królestwie Polskiem,* podaje do powszechnej wiadomości, że tegoroczne Wyścigi konne odbędą się na placu Mokotowskim w dniach 26 Maja (7 Czerwca) w Niedzielę, 29 Maja (10 Czerwca) w Środę, i 2 (14) Czerwca w Niedzielę, o godzinie 5tej po południu.

Ceny biletów wejścia są następujące: 1) do galerji głównej rs. 1, 2) do galerji bocznych kp. sr. 50, 3) do miejsc stojących kop. sr. 15, 4) od powozu lub karety wjeżdzających w środek hippodromu niezależnie od liczby osób rs. 6, 5) bilet kouny dla wjazdu w środek hippodromu rs. 5. Bilety do wyżej oznaczonych miejsc służą tylko na dzień jeden, zatem przy wejściu oddawane być winny. Dla ułatwienia nabycia biletów w dniach poprzedzających wyścigi, urządzoną została sprzedaż takowych od godziny 9tej rano do 5tej po południu, w same zaś dnie trwania Wyścigów do godziny 1ej z południa w miejscach następujących: a) W kancellarji Dyrekcji Towarzystwa Wyścigów Konnych przy ulicy róg Leszna i Solnej Nr. 715 b) U Kassiera Towarzystwa W. Laskiego Władysława przy ulicy Bielańskiej w domu Freankla Nr. 602. c) W księgarni Sennewalda przy ulicy Miodowej Nr. 481. d) W księgarni Gebethnera i Wolffa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415. e)

W księgarni Centnerschwera przy rogu ulicy Królewskiej i Marszałkowskiej Nr. 1065 w domu W. Okęckiego.—Sprzedaż biletów w miejscach pomienionych, rozpocznie się z dniem 23 Maja (4 Czerwca) w Czwartek. Osoby któreby nie zdążyły nabyć biletów w oznaczonym powyżej czasie, mogą takowe kupić przed rozpoczęciem gonitw na placu wyścigowym w urządzonych na ten cel Kassach. — Członkowie Towarzystwa zechcą się zgłosić do Kancellarji Dyrekcji w godzinach biurowych dla otrzymania znaków, które nadają im prawo wolnego krążenia po szrankach, oraz po bilety dla swych rodzin.
(Dz. Warsz.)

— *Zarząd Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej.* Podaje do wiadomości że przewożącym w ciągu roku 1868 z Warszawy do Terespola 35,000 lub więcej pudów ołowiu, udzielonym zostaje rabat 10% na opłacie według taryfy przypadającej. —3324— (1—2)
(Dz. War.)

— Przyjechali do Warszawy: jenerał-major *Sawicz*, z Biały; senator, tajny radca *Skibicki*, z Pilicy; rzeczywisty radca stanu *Zieliński*, z Turowca; dymissjonowany jenerał-major *Bielanowski*, z Łomży;—wyjechali zaś: jenerał-major *Tokmaczew*, do Siedlca; dymissjonowany jenerał-major *Sulima*, do Paryża.

— ✂ Ciągniemy więc dalej rozpoczętą o doktorskiej praktyce sprawę.

Każdy z lekarzy rozpoczynających praktykę, ogłasza zwykle za pośrednictwem pism perjodycznych, że mieszka przy ulicy takiej a takiej, pod numerem takim a takim, i że chorym ubogim udziela od godziny tej do tej pomoc bezpłatnie.

Ogłoszenie zatem podobne jest wymownym dowodem, że lekarz pojmując całą doniosłość swego powołania, oddaje co ludzkiego ludzkości i zastrzega sobie, że za linją demarkacyjną rozdzielającą sfery ubóstwa od sfer posiadających nieruchomości lub gotówkę, za radę i pomoc wymaganą, żąda prawych korzyści.

Tymczasem, bardzo liczne wyjątki wyłamują się z pod prawa ogólnej reguły i nieraz w przedpokojach lekarzy, w godzinach przeznaczonych na konsultacje dla ubogich, spotkać można ludzi, którzy po prostu, bez zadrżenia nerwu ambicji, schodzą się, by korzystać z przywileju należnego i zastrzeżonego li tylko biednym.

Żeby zaś tu był punkt kulminacyjny owej brudnej exploatacji, możnaby, wyjątkom nieuniknionym w każdem, chociażbyby najlepiej uorganizowanem społeczeństwie, zapłacić za te nadużycia „anielską wzgardą przebaczenia.“

Ale exploatacja sięga dalej.

Niejednokrotnie słyszeć można zażalenia lekarzy na ludzi nietylko majętnych, ale możnych, że po rocznym nawet upływie terminu od ukończenia kuracji, pacjenci ci nie poczuwają się do obowiązku, przesłania należnego honorarjum.

I najczęściej też podobne zażalenia odnoszą skutek głosu wołającego na puszczy. Trudno bowiem (tak pojmuje bardzo wielu) żądać, ażeby lekarz szanujący swą misję w społeczeństwie, gdyż on zajmuje pierwsze stanowisko po Bożym kapłanie,—z dopominaniem się o należną mu zapłatę, udawał się przed kratki handlowego trybunału.

A rzeczywiście, jest to tylko kwestja przesądu.

Mamy prawie pewność, że podobna lekcja przypomnienia zapłaty za przywrócenie zdrowia, na niejednym z udających krótką pamięć, poskutkowałaby wybornie i niejednegoby przekonała, że lekarz ma zupełnie tak samo jak i on uorganizowany żołądek i wymagania ducha.

Na poparcie nawet swoich pod tym względem przekonań, zwracamy uwagę naszych lekarzy na najracjonalniej pod tym względem urządzone stosunki we Francji, Anglji i Prussach.

Inicjatywa zaś zaprowadzenia koniecznej zmiany w tej kwestji zależy od Towarzystwa Lekarskiego.

Jednomyślność w przyjęciu konkluzji rozpraw opartych na zasadach odpowiednich miejscowym zwyczajom, i ścisłe przestrzeganie ustanowionych prawideł z pewnością doprowadzi do pomyślnych i godnych tak lekarzy, jak i pacjentów, rezultatów.

A jeżeli się mylimy w tej, opartej, zdaje się, na zdrowej logice, radzie, upraszamy zastanawiających się bezstronnie nad dyskutowaną kwestją, ażeby w interesie uregulowania, nie mówimy stanowczego, to jest praktycznego postępowania pacjentów z lekarzami, ale rozsądnego i przyzwoitego, udzielić nam raczyli pewnych danych i stosownych objaśnień.

— W dniu 22 (3) b. m. to jest jutro o godzinie 9ej rano, w kościele powązkowskim, odprawioną będzie Wotywa, za duszę ś. p. Karoliny z Wohlchibnerów *Bleszyńskiej*, a to z legatu tejże, o czem Nadzór Cmentarza Powązkowskiego interesowanych zawiadamia. —3368—(7927)

Jutro jako w siódmą rocznicę śmierci Marcina *Michaux*, odbędzie się za spokój jego duszy, w kościele Ś-go Karola Boromeusza o godzinie 10tej z rana, żałobna wotywa, na którą pozostała wdowa z dziećmi, Krewnych i Przyjaciół zaprasza. —3371—(7922)

— Jutro, jako w rocznicę śmierci ś. p. Jenerała Ignacego *Abramowicza*, odprawi się o godz. 10-ej z rana, w kościele parafjalnym Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, za spokój jego duszy wotywa, na którą zaprasza się. —3350—(7,926.)

— Apolinary *Płozki*, urzędnik służby ubezpieczeń, opatrzony ŚŚ. SAKRAMENTAMI, onegdaj po długiej i ciężkiej chorobie rozstał się z tym światem. Pozostała żona wraz z siostrą zmarłego, zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i Kolegów zmarłego, na wyprowadzenie zwłok, jutro o godz: 7ej wieczorem, z kościoła Narodzenia N. MARJI PANNY, na Lesznie, na cmentarz powązkowski. —3363—(7921)

— Dziś to jest dnia 3go Czerwca rozstał się z tym światem w 50tym roku życia, *August Adolph* Obywatel oraz członek kolegjum ewangelicko-augsburgskiego w Warszawie. Exportacja zwłok nastąpi dnia 5go b. m. to jest w Piątek o godzinie 5tej i pół z południa, z kaplicy Ewangelickiej, przy ulicy Mylnej, na cmentarz tegóż wyznania, na które pozostali brat z siostrą zapraszają Krewnych i Przyjaciół. —3392—(7937)

— Ś. p. Amelja z Gerliczów *Fechner*, wdowa, wczoraj zasnęła w BOGU w 64 roku życia. Pozostałe dzieci i wnuki, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok, jutro o godz: 6tej wieczorem, z kaplicy przy ulicy Mylnej, na cmentarz Ewangelicko-Augsburgski. —3357—(7892)

— Teressa z Papi'ch *Czerwińska*, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, opatrzona ŚŚ. SAKRAMENTAMI, onegdaj przeniosła się do wieczności. Pogrążony w smutku mąż i rodzice zmarłej, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na eksportację zwłok, jutro o godz: 5ej po południu, z kościoła Sgo Antonie-

go, przy ulicy Senatorskiej, na cmentarz powązkowski. —3358—(7891)

— Ś. p. Florentyna z Kruszewskich *Wiełuńska*, żona urzędnika dróg żelaznych WW. i WB., opatrzona ŚŚ. SAKRAMENTAMI, po długiej i ciężkiej chorobie, wczoraj rozstała się z tym światem. Strapieni tym ciosem: mąż, matka, siostry i córka zmarłej, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok jej, jutro z kościoła Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, na cmentarz powązkowski, o godz: 7ej po południu. —3385—(7952)

— Dnia 14 z. m. we wsi Laskowcu (powiat Łomżyński), zmarła Tekla z Niedźwieckich Roszkowska, w wieku lat 62.

— (Art. nad.) Serca rodziny i przyjaciół, prawdziwie osierocił wczesny zgon ś. p. Józefa *Grochowskiego*, którego śmiertelne szczątki w dniu wczorajszym, wśród szczerego żalu licznego koła życzliwych, ziemi oddane zostały. Ś. p. Grochowski jako urzędnik przez lat wiele pełniący z ogólnem uznaniem obowiązki komisarza ekonomicznego b. Kommisji Rządowej Przychodów i Skarbu, jako człowiek prywatny pełen życzliwości i wylania dla wszystkich potrzebujących rady jego i pomocy, miły w obejściu i gotów zawsze do usług przyjaźni, jakby nieświadom nawet dobrego, które siał w około siebie,—słusznie pociągał serca i jednał sobie to współczucie ludzi uczciwych, które nie opuściło go do ostatniej chwili i które po za grobem w rzewnej i wdzięcznej pamięci imię jego przechowa. Mogiłę jego skropi niejedna łza wdzięczności, żal powszechny otoczy, a żadna pewno skarga nie zmąci pokoju tej zacnej i prawej duszy.

— Wczoraj, o godzinie 8ej wieczorem, w kaplicy PANA JEZUSA, przy kościele archi-katedralnym i metropolitalnym Śgo Jana, JKs. Skrzypkowski, pobłogosławił związek małżeński, pana Władysława *Ossolińskiego*, obywatela ziemskiego, z panną Marją *Łastowiecką*, córką Jana Nepomucena, Mecenasa, Obrońcy Senatu i obywatela, i nieżyjącej już Ludwiki z Orłowskich, małżonków Łastowieckich.

— W przeszłą niedzielę grono amatorów wykonało w kościele Mokotowskim pienia religijne. Między utworami: Górskiego i Szejdemana słyszeliśmy dwa piękne kwartety męzkie, kompozycji Statlera, odznaczające się świeżością i prostotą melodji, jak również umiejętnem obrobieniem. Zwrócił również uwagę duet Mercadantego wykonany dokładnie przez pp. Kozaneckiego i Miaskowskiego, zakończył nabożeństwo pełen uroczystej powagi hymn Troszla. Na organie towarzyszył p. Oborski.

— Dziś o godzinie 5ej rano zmarł ś. p. Aleksander *Le Brun*, znakomity lekarz chirurg i operator b. członek honorowy b. Rady Lekarskiej, członek Rady Szczegółowej Opiekuńczej Szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie, i lekarz naczelny tej instytucji, członek Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, b. Dziekan wydziału lekarskiego Szkoły Głównej Warszawskiej, a następnie professor tejże Szkoły. Ś. p. Aleksander *Le Brun* urodził się w roku 1803 w Warszawie nauki szkolne rozpoczął i skończył na Żoliborzu. Następnie poświęciwszy się medycynie, wysłuchał całkowitego jej kursu w b. uniwersytecie Aleksandryjskim, który mu przyznał w roku 1824 stopień magistra medycyny i chirurgji. Dla dalszego śledzenia postępów na polu swego zawodu, ś. p. Aleksander, udał się do Paryża, gdzie otrzymał w r. 1827 za rozprawę, pod tytułem: „Essai médical sur la plique polonaise“, stopień doktora. W dalszej podróży, kształcił się na wszechnicach: w Londynie, Berlinie i Wiedniu. W r. 1828 powróciwszy do kraju, osiadł stale w tutejszem mieście. Ś. p. Aleksander *Lebrun* ogólnie był znanym i szanowanym. Do wysoko rozwiniętych wrodzonych zdolności, i wielkiej bystrości umysłowej, łączył on znakomitą powagę naukową, która przy pierwszych u nas zawiązkach Cesarsko-Królewskiej Akademji Medycznej, zlanej następnie ze Szkołą Główną Warszawską odrazu mu zaszczytne zjednała stanowisko. W chirurgji, na której głośna działalność jego była skierowaną, zasługi jego zyskały uznanie, nietylko u miejscowych, ale nawet i u zagranicznych znakomitości lekarskich, z wieloma bowiem z nich łączyły go przyjazne stosunki. Stanowisko jego jako lekarza i człowieka nauki, wymaga osobnego ocenienia i nie wątpimy, że pisma specjalne pospieszą z zamieszczeniem stosownego życiorysu. Jako człowiek prywatny, nieboszczyk odznaczając się niczem niezachwianą swobodą umysłu, a przytem wielkim zapasem wiedzy i światowego wykształcenia, umiał sobie zyskać wiele przyjaciół i życzliwych, których niespodziana śmierć jego smutnie dotknęła.

— Czytamy w Gazecie Lekarskiej *Jubileusz doktorów medycyny Kosztulskiego i Krysińskiego*. W dniu 28go b. m. (w zeszły Czwartek), lekarze i aptekarze miasta Warszawy w liczbie 100 osób zebrali się w resursie kupieckiej, aby koleżeńskim obiadem uczcić sędziwych weteranów, którzy od pół wieku już pracują na korzyść ludzkości i nauki. Przedmiotem uroczystości lekarskiej byli Doktorowie Kosztulski i Krysiński, powodem zaś 50-lecie zasług położonych przez nich w zakresie powołania. Życie szanownych Jubilatów było ciągłem pasmem niezmordowanej pracy; przypomnijmy chociaż główniejsze fakty z ich życia. Dr. Jan Kosztulski urodził się 2go Października 1790 roku, w powiecie lepelskim, gubernji Witebskiej; uczył się u księży Bazyljanów w Tołoczynie, i w gimnazjum w Witebsku. W roku 1810 przyjęty był na wydział filozoficzny uniwersytetu Wileńskiego jako kandydat do stanu nauczycielskiego; w roku 1813 zapisał się na wydział lekarski, po skończeniu którego w roku 1818, dnia 26 Maja otrzymał stopień magistra medycyny, następnie zaś po obronie rozprawy „*De castratione*“ przyznano mu godność Doktora medycyny, w dniu 7 Marca 1820 r. Pierwszem miejscem działalności lekarskiej Kosztulskiego było Kowno, zkąd w r. 1828 przeniósł się do Warszawy. Tutaj kolejno przechodził różne stopnie w hierarchji urzędowo-lekarskiej, został członkiem Urzędu lekarskiego i akuszerem miasta Warszawy (r. 1833), lekarzem obu więzień (1841 r.), członkiem Rady lekarskiej, a od 1836 r. członkiem Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego. Na wszystkich urzędach odznaczał się Kosztulski sumienną gorliwością, szczególne jednak dowody poświęcenia się dał w czasie cholery w latach 1831 i 1852: zaparcie się to Kosztulskiego jest wyższem nad wszelkie pochwały. Jakkolwiek Kosztulski z powodu ciągłych urzędowych zajęć niewiele pisał, jednakże, wypracowania jego sądowo-Lekarskie; które w charakterze członka Rady lekarskiej, w ciągu lat 10 robił, oraz sprawozdania o chorobach panujących wykazały, że szanowny Jubilat piórem dobrze włada i z obecnym

stanem medycyny publicznej dokładnie jest obeznany. Towarzystwo lekarskie w uznaniu sumiennej pracy Dra Kosztulskiego wybrało go na członka honorowego i dyplom na tę godność uroczyście za pośrednictwem osobnej delegacji, przy złożeniu najszczerszych życzeń w dniu 26 b. m. Jubilatowi doręczyło.—Ildefons Krysiński urodzony 11 Lutego 1795 roku. Po skończeniu w domu rodziców prywatnej edukacji, wstąpił do istniejącej podówczas szkoły lekarskiej w Warszawie, która następnie wcieloną została jako wydział lekarski do uniwersytetu alexandryjskiego warszawskiego. W roku 1814 uzyskawszy stopień magistra medycyny wyjechał za granicę dla dalszej uprawy nauk lekarskich. Ze względu na podówszas istniejące przepisy examinacyjne, które nie pozwalały odrazu udzialać stopni doktorskich, przebywał Krysiński lat 2, w Berlinie, Goetyndze i Wiedniu, i po powrocie do Warszawy złożywszy examin doktorski napisał rozprawę „*De frigoris in typho usu et virtute*“ którą obronił publicznie dnia 26 Października 1817 r. i uzyskał z rąk ówczesnego dziekana Dziarkowskiego, dyplom doktorski. Wkrótce potem po złożeniu examinu kwalifikacyjnego w Radzie Stanu na fizyka wojewódzkiego otrzymał w r. 1818 urząd lekarski w Radomiu, a następnie w r. 1824 zanominowany został na pełniącego obowiązki fizyka miasta Warszawy, poczem w r. 1826 zatwierdzony został w godności rzeczywistego fizyka. W czasie pobytu swego w Paryżu stosunki jego lekarskie z Falret'em, Voisin i innemi psychiatrami pozwoliły mu zgłębić więcej szczegółowo naukę o chorobach umysłowych, dla tego też w roku 1843 poświęcił się tej specjalnej gałęzi medycyny. W roku 1846 zanominowany został lekarzem ordynującym szpitala Śgo Jana Bożego, a następnie w roku 1848 uzyskał nominacją na lekarza naczelnego tegoż szpitala, które to obowiązki pełnił do r. 1867. Działalność Krysińskiego na polu piśmiennictwa lekarskiego najwięcej się objawiała w urzędowych jego czynnościach, opinjach sądowo-lekarskich i sprawozdaniach, które mieszczą się w aktach Rady lekarskiej i Rady Głównej Opiekuńczej. Wstępując w r. 1822 do Towarzystwa lekarskiego warszawskiego napisał rozprawę „o Czarnej kroście czyli żydówce“ opartą na własnych spostrzeżeniach jeszcze w r. 1819 dokonanych. Oprócz tego znajdujemy w Pam. Lek. Dra Malcza z r. 1828 w tomie 1, zeszycie 4, rozprawę Krysińskiego „o zewnętrznem użyciu saletranu srebra,“ ocenienie której, jako też i inne prace jego pozostawiamy do czasu późniejszego, zwłaszcza, że zasługi jego naukowe wraz z życiorysem, jako lekarza specjalisty, pełniącego przez lat przeszło 20 obowiązki administracyjne w szpitalu Śgo Jana Bożego, w jednym z przyszłych zeszytów Pamiętnika lekarskiego warszawskiego wkrótce ogłoszone zostaną. Towarzystwo lekarskie w dniu 27 b. m. doręczyło Jubilatowi dyplom na swego honorowego członka.

— Od kilku dni, przechodzący mostem, przypatrują się, w niezwykle wielkiej liczbie płynącym tratwom i galarom. Przeważnym produktem który odstawia się wodą do Gdańska, a po drodze zapewne do Włocławska, Nieszawy i Torunia, jest zboże. Na jednej z owych tratew przepływających wczoraj pod żelaznym mostem narachowaliśmy trzynaście przęsł, a na każdem z nich po czterdzieści blisko korcy zboża. Tratwy rzeczone około wieczora dziwnie malowniczy przedstawiają widok. Na środku bowiem rzeki, flisacy rozpalają na nich ogień i siadłszy dookoła warzą wieczerze, palą fajki i śpiewają tęskne za domem, i o swem życiu wędrownem piosenki.

— Zwyczaj *majenia*, sięgający czasów przedchrześcijańskich dotrwał do dziś dnia. Widok jednakże *umajonych* z powrotem z Bielan i innych okolic zamiejskich, powozów, dorożek a szczególniej bryczek, przykre raczej na niejednym niż przyjemne sprawiał wrażenie. Dla przechowania bowiem zwyczaju niejeden ze spacerowników ułamał nie gałązkę ale całą młodą latorośl, a przez to wyrządził szkodę przyszłości. Że zaś pora wycieczek zamiejskich jeszcze końca daleka, zwracamy uwagę wszystkich ludzi dobrej woli, ażeby jeżeli pragną wracać z za rogatek strojni w zieleń z ustrojonemi w gałęzie końmi, (które z pewnością wolałyby te ozdobę nieść nie na głowach ale w żołądku), to niech w majeniu tem, będą choć trochę wstrzemięźliwsi.

— Niezadługo podobno, szybkobiegacz z Czystego ma zamiar popisywać się w Saskim Ogrodzie. Do współzawodnictwa w biegu, jak słyszeliśmy, ma ów człowiek wiatronogi zapraszać nawet konie z jeźdźcami.

— Komedja Moliera, odegrana w Niedzielę przez artystów francuzkich, znaną jest w polskim przekładzie p. tyt: „Świętoszek“ i taki tytuł na czele swych tłumaczeń, położyli Baudouin, Bohomolec i Kowalski. Komedja ta należy niewątpliwie do arcydzieł teatru moljerowskiego, i aktorzy teatru francuzkiego tradycję jej grania, ze czcią szczególną przechowują. W swoim czasie Moljer o pozwolenie grania tej komedji, zażartą musiał wytrzymać walkę z osobami używającemi przeważnego wpływu na dworze Ludwika XIVgo. Dopomogło to wielce do popularności tej sztuki, która kiedyś grywana była i na warszawskiej scenie.

— Dowiadujemy się, że wkrótce opuści prassę dziełko p. n. „Sto Bajek“; Autorem tego dziełka jest Feliks Mikorski, znany z prac tego rodzaju, po różnych tutejszych tygodniowych pismach umieszczanych.

— W tych dniach powrócił do Warszawy Marek Sokołowski, z wycieczki swej do Lublina.

— Sprawozdanie komitetu wsparcia dotkniętych wylewem Wisły w r. z., Warszawian i Prażan, drukuje się obecnie w drukarni p. Ungra.

— Śpiewaczka francuzka pani Goosz, znana w Warszawie, która ma niezadługo przybyć do Kassyna francuzkiego, zeszłej zimy występowała w Brukselli.

— Wczoraj rozpoczęła się w Banku Polskim licytacja na zastawione, a w czasie właściwym niewykupione i nieprolongowane kosztowności. Kto więc tego nie dopełnił, może jeszcze przez wykupno ze stołu licytacyjnego, ochronić fant przez siebie zastawiony, od niekorzystnej niekiedy sprzedaży.

— Onegdaj, o godzinie 11-tej rano, wynikł pożar w fabryce Żyrardowskiej. Po trzech godzinach dzielnego ratunku miejscowych pracowników, około 2ej po południu ogień ugaszonym został. Bliższych szczegółów tego wypadku nie mamy.

— Wspomnieliśmy już o znacznych dobroczynnych zapisach ś. p. Michała Kazanowskiego. O ile nam z dobrego źródła wiadomo, dotyczą one: Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych, oraz szpitalów: Śgo Ducha, Śgo Rocha, Ewangielickiego i Starozakonnych.

— W tych dniach jak się dowiadujemy, nastąpi przeniesienie zwłok ś. p. Stanisława Lilpoppa, do grobu dla niego wystawionego, i poświęcenie pomnika

na tym grobie stojącego. Wspaniały ten pomnik, odlany w fabryce żelaza, (na czele której stał niegdyś zmarły, a którego spis podaliśmy już w „Kurjerze Warszawskim“, znajduje się w przedłużeniu linji katakumb, i stanowi jedną z główniejszych ozdób cmentarza powązkowskiego.

— Wczoraj w Tivoli zgromadziło się 400 osób na przedstawienie truppy pana Russanowskiego. Grano „Komornika i Poetę“ a zakończył taniec komiczny p. t. „Lejbe i Sure“. Akompanjuje śpiewom pan Schultz skrzypek i p. Robert Baumann na fortepjanie.

— Łazienki letnie na Wiśle pp. Nowickich, już otwarte zostały do użytku publiczności.

— Najlepszym dowodem, ile osób było na pierwszym koncercie orkiestry Bilsego, będzie ten szczegół, iż podobno sprzedano 2,000 porcji lodów i przeszło centnar cukierków. Wiadomo wreszcie, iż zgromadziło się na ów koncert przeszło 3,000 osób.

— Pojutrze, t. j. d. 5go b. m. o godzinie 8mej, minut 19 z rana przypada pełnia księżyca.

— Sprawozdanie zesxto-tygodniowe tutejszej giełdy.— Walory u nas obiegające, na giełdzie berlińskiej nie miały w tygodniu upłynionym powodzenia ogólnego. Podniosły się wprawdzie kursa obligów skarbu o 2%, weksli na Warszawę i Petersburg o $^1/_8$ % ale za to obniżyły się kursa biletów bankowych i listów zastawnych o $^1/_8$ %, listów likwidacyjnych o $^3/_8$ %, a pożyczki premiowej o $2^1/_2$, 2%; a że i giełdy Petersburga, Rygi i Odessy nie mogły nas zaopatrzyć taniemi remesami, przeto i stopa ażja zagranicznego się na giełdzie naszej utrzymała prawie na poprzedniej wysokości i jedynie szczupłości naszych zapotrzebowań i obrotów zawdzięczyć możemy, że kurs weksli pruskich obniżył się o $^1/_6$, $^1/_{12}$ % (z $119^1/_2$, 119 na $119^1/_8$, $118^{11}/_{12}$), wiedeńskich i paryzkich o $^1/_6$ %, a londyskich o $^1/_3$ %.—Ruch w papierach publicznych w tym tygodniu był nader mały; listy zastawne więcej były zaniedbane aniżeli kiedykolwiek, a chociaż właściciele ich starali się ile możności utrzymać kursa dawniejsze, jednakże obniżenie przemogło, kończąc się dla listów serji pierwszej na $^2/_5$, $^3/_{10}$ % (84, $83^3/_5$ na $83^3/_6$, $83^3/_{10}$) a serji drugiej na $^1/_4$ % (z 76, $75^2/_3$ na $75^3/_4$, $75^5/_{12}$. Nie lepiej poszło z listami likwidacyjnemi, których znacznie mniejsze sumy jak tygodni poprzednich obrócono; mimo wytrwałości ich posiadaczy nie można było wstrzymać od obniżenia kursu o $^5/_{12}$ % (z 65 $^5/_{12}$, $65^1/_{12}$ na 65, $64^2/_3$). Głównie to obniżenie się kursu tak listów zastawnych jak i listów likwidacyjnych przypisać należy zwróceniu się spekulacji kapitalistów zagranicznych na tak zwane papiery ciężkie, wyższy aniżeli cztery procent albo procent w brzęczącej monecie lub z dopłatą różnicy zapewniony mające, co oczywiście na naszej giełdzie odbić się musi. Tem też tłomaczy się podwyższenie kursu obligów skarbu i akcji kolei terespolskich w Berlinie, w ostatnim czasie na całe procenta liczące się, a których u nas bardzo rzadko się jaki taki zapasik na giełdzie pojawia. Pożyczka premiowa zdaje się przeszła już najwyższy punkt kursowy, bo i w Berlinie i w Petersburgu jednocześnie o 2—3% się w tym tygodniu obniżyła, następstwa czego i u nas objawić się musiały, chociaż zapasy tak pierwszej jak drugiej emisji bardzo są ograniczone. Drobne sumy jakie tu jeszcze zbywały, służyły tylko dla próbujących swe szczęście w ciągnieniu bliskiem; w końcu i tu się kurs obniżył na emisję pierwszą o 2, $2^1/_2$ %, a na emisję drugą o 3%. Z akcji kolei żelaznych sprzedano mniejsze sumy bydgoskich i nieco warszawsko-wiedeńskich po kursach ostatniego tygodnia, oraz warszawsko-petersburgskich po kursie wyższym. (G.H.)

— Wczoraj około godziny 11-tej wieczorem, jakiś starozakonny spadł ze schodów przy moście Aleksandrowskim na Pradze, i mocno potłukł się, a szczególniej głowę, skutkiem czego odwieziono go na kurację do szpitala. Podobny wypadek już kilkakrotnie miał miejsce, dwa lata temu, spadł także jeden z drukarzy, i we trzy dni zmarł.

— Marjanna Bańkowska, żona wyrobnika, pod Nrem 904 zamieszkała, schodząc ze strychu, spadła ze schodów i złamała lewą nogę poniżej kolana; Bańkowską odesłano do szpitala Dzieciątka Jezus na kurację. — Zaonegdaj, Marjanna Szelak, służąca, pod Nrem 873 zamieszkała, będąc na weselu swojej koleżanki, tamże nagle zmarła; zwłoki jej zabezpieczono na miejscu do zejścia sądu i dochodzenie ze strony policji zarządzono. (Gaz. Polic.)

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego,“ od Q. X. rs. 1 kop. 50, dla ubogich pod opieką Warsz: Tow: Dobrocz: zostających.

— *Panu Prenumeratorowi* odpowiadamy: iż o zapisach uczynionych przez ś. p. Karola Skwarskiego doniesiono już szczegółowo pod dniem 22 Lipca 1865 r., a zatem blisko przed 4ma laty.

— *Panu J. B. w Ciechocinku.* Artykułu Pańskiego drukować nie możemy, jako dążącego do szkodzenia jednej stronie, dla popierania drugiej, a tem samem przeciwnego przyjętym przez nas zasadom. Nadesłany 1 rsr. oczekuje rozporządzenia Pańskiego.

— *Ze Lwowa.* Zeszły tydzień nie przyniósł żadnej odmiany w konjunkturach handlowych na Szlązku, w Saksonji i w Niemczech południowych, żyto jednakowo ucierpiało przez wymoknięcie, pszenice zaś są obiecujące. W skutek tego, spekulacja za granicą zajęła stanowisko wyczekujące, a potrzeba chwili zostaje tam zaspokojona, mianowicie: w Prusiech, dowozem mąki ze Szlązka, którego młyny przerabiają zboże węgierskie. Na targach Francji i Anglji, spadły ceny ziarna w obec znacznego dowozu i nadziei urodzajów. W tym stanie rzeczy, jeżeli nie zajdą jeszcze wypadki posuchy lub ulewy, gotować się nam wypada do konkurencji z produkcją Węgier i Rossji, którą wytrzymać zdoła tylko doskonale czyszczone ziarno, gładka sprzedaż i punktualna dostawa. Zmudne formy przy zakupnie, niepewność, jaka jego dokonaniu z wielu względów towarzyszy, użycie (wśród takich okoliczności niezbędne) drobnych pośredników, ciężą na naszej produkcji, obniżają jej cenę, albowiem świat handlowy potrąca to wszystko od wartości produktu, eskontuje czasami tak wysokim procentem, że nam przychodzi sprzedawać za bezcen. Zapobiega zaś temu instytucja giełdy swojemi normami, to też w takowem uznaniu połączonemi siłami, starajmy się ją i na rok następny utrzymać przy życiu, choć dzisiaj żyje tylko wyczekiwaniem i nadzieją zrozumienia powszechnego interesu.

— W tych dniach spodziewany jest w Krakowie w przejeździe z Galicji do Paryża b. członek opery tamtejszej p. Roger.

— *Z Poznania.* Przed kilku dniami krótko trwała burza, która pociągnęła nad naszem miastem, połączona z gradem, wyrządziła w różnych stronach Księztwa niemałe szkody. Powiaty Sredzki, Wrzesiński, Gnieźnieński, Mogilnicki, podobno niemało ucierpiały od gradu.

— Dnia 28 z. m. zakończyła życie Marjanna Janicka w Kórniku w W. Ks. Poznańskiem.

— Dnia 28 z. m. w Mościskach w Galicji około godziny 3 z rana zerwała się wielka burza z ulewnym deszczem i z grzmotami. Piorun zabił parobka dworskiego i dwa woły w polu. Głowa parobka była na dwie części rozpłatana.

— Dnia 30 z. m. Izba handlowo-przemysłowa w Krakowie w uznaniu zasług sekretarza tejże Izby Dra

Weigla, dała na cześć jego w dniu imienin obiad w ogrodzie strzeleckim.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Flotta kanału La Manche otrzymała rozkaz krzyżowania przez cały miesiąc około brzegów Irlandji. Dowodzi nią kontr-admirał Warden.— Niepokoje religijne pomiędzy katolikami a protestantami, i wzajemne napaści połączone z mnogiemi nadużyciami przynoszącemi taki wstyd XIX-mu wiekowi, ciągle się powtarzają. — Statystyka kryminalna wskazuje mniejszą ilość spraw o morderstwo i zabójstwo w r. z., niżeli w latach zeszłych.—W Izbie wyższej w d. 29 Maja, t. j. w Piątek wieczorem, Russell wyrzucał ministerjum, że pomimo tylu porażek w Izbie niższej doznanych, nie podaje się do dymissji. Mówca pragnie, aby jak najrychlej rozpisano nowe wybory. Hr. Malmesbury broni ministerjum i pozostawia przeciwnikom wolność wniesienia votum nieufności.

W Izbie niższej Gladstone zwyciężył. Dizraeli widząc się słabszym od swego przeciwnika, i pojmując całą nieużyteczność, poniekąd szkodliwość dalszej walki, któraby nawet w końcu mogła skończyć się upadkiem gabinetu, oświadczył wczoraj w Izbie, która się ukonstytuowała w komitet, że zrzeka się oppozycji w dalszym ciągu rozbioru artykułów billu dotyczącego kościoła irlandzkiego.

W Kanadzie spodziewają się nowego napadu fenianów, i przedsiębiorą wszelkie środki dla ich odparcia.

Redaktor „Kladderadatscha" Dohm, za wyszydzanie religijnych instytucji, skazanym został na 14 dni aresztu i wyrok ten pomimo appellacji skazanego, przez wszystkie instancje potwierdzonym został.

Opodatkowanie kapitałów ruchomych przez Radę państwa austrjackiego, która wywołała jak wiadomo dość żywe niezadowolenie powszechne, a tem samem i rządu francuzkiego, było przedmiotem długich objaśnień pomiędzy p. de Moustierį i ks. Metternichem. Uznano wszelako w końcu, że bądź co bądź, stosunki polityczne obu państw i obu dworów nie będą zakłócone tą okolicznością.

„Monitor" wystąpił z artykułem udzielonym sobie *(communiqué)* przeciwko gazecie „Opinion nationale" i zgromił ją za lekkomyślne napadanie na rząd, w kwestji nieporządków, jakie zaszły w szkole medycyny, oraz ich skutków, wykazując faktycznie, iż zaczepka poszła ze strony młodzieży.

W łonie ministerjum, o ile wierzyć można pogłoskom, mają zajść ważne i znaczące zmiany. P. Pinard ma zostać kanclerzem w miejsce p. Baroche, który jako mocno podupadły na zdrowiu, chce się wycofać ze służby publicznej, a ministrem spraw wewnętrznych w miejsce p. Pinard ma zostać p. Rouher, nie porzucając swego stanowiska pierwszego ministra. Ministerstwo stanu byłoby w takim razie zniesione, równie jak ministerstwo domu cesarskiego, które to obowiązki podzieliłyby się między ministerstwa spraw wewn., oświecenia i policji. W tej nowej kombinacji teka spraw zagranicznych przypadłaby p. Lavalette.

Stronnictwo krańcowe w Stanach Zjednoczonych, nie daje się zniechęcić w walce przedsięwziętej przeciwko prezydentowi i jego polityce, pomimo uniewinniającego wyroku, jaki zapadł względem niego w Senacie. Usiłuje albowiem, jeżeli nie obalić ten wyrok, to przynajmniej osłabić jego wpływ moralny przez wynajdywanie nowych zarzutów: i tak obwinia niektórych senatorów, iż sprzedali swe wota, a Izba reprezentantów poleciła swym kommissarzom-oskarżycielom, sprawdzenie rzeczywistości tych zarzutów na drodze formalnego śledztwa.

W Meksyku nigdy podobno spokojnie nie będzie. Północno-amerykańskie gazety donoszą, iż w m. Monterey napadnięto na ulicy na spokojnie idących sześciu obywateli Stanów Zjednoczonych, rzemieślników, uwięziono ich na rozkaz gubernatora Davila, bez najmniejszego powodu, pośród wrzasków tłuszczy: „Śmierć Amerykanom!" Po przebyciu nocy w najobrzydliwszych lochach, przy najdotkliwszem obejściu dozorców więzienia, ledwo nazajutrz zdołał ich uwolnić konsul Stanów Zjednoczonych, p. Ulrich. Gazety wspomnione domagają się energicznego wystąpienia rządu i zawczasu już cieszą się na wyborną sposobność przyprowadzenia do skutku anneksji środkowo-amerykańskiej republiki. (Ind. Belge, N. Pr. Ztg, La France).

Depesze Telegraficzne.

Wiedeń, 2 Czerwca, godz. 10 min. 40 w nocy.

Wiedeń.—Środowa urzędowa gazeta donosi, że konsul jen. austrjacki warsz., hr. Ludolf, mianowany został ministrem rezydentem w Brazylji. Radca legacyjny Pilat otrzymał przeznaczenie na jeneralnego konsula do Warszawy.

Paryż. — „Patrie" ubolewa, że przez wyzywający sposób wyrażania się niektórych berlińskich dzienników, pokój może być zagrożonym.

PRAWDZIWA JAŁMUŻNA.

W roku... zima była strasznie ciężką i długą, mianowicie dla tych, którym los nie dał się narodzić w prawach nadających możność niechodzenia piechotą, nieznania co to jest głód, lub pragnienie i mieszkania pod całym dachem, i w ciepłem mieszkaniu.

Otóż więc w tę straszną i ciężką zimę, na ulicy X, nad wieczorem, pod rynną rozdzielającą od siebie dwa domy, stała drżąca od zimna dziesięcioletnia dziewczynka, chłopczyk około lat sześciu mający i dwuletnie dziecie, po którego szronem zasypanych oczach i sinym nosku, trudno było poznać do jakiej płci należy. Trudności tej nawet dopomagały jakieś brudne szmaty, stanowiące ubranie owego malczątka.

— Czy ci zimno Jasiu? rzekła dziewczynka, nachylając się do średniego braciszka, bo mnie bardzo zimno. Patrz, już się i ciemno robi. Oh! mój Boże, co się z nami biednemi sierotami stanie.

— Eh! nie płacz, rzekł Jaś, biorąc ją za rękę, przecież nas druciarz nie weźmie; ale weź i okryj Franka chustką, bo mu się spać chce widać, tak się kiwa...

I dziewczynka zdjąwszy z ramion starą w kratę chustkę i obtuliwszy w nią malca, zaczęła się modlić.

Miłosierdzie też Boże zjawiło się wkrótce. Idąca z roboty drugą stroną ulicy, młoda szwaczka, dojrzawszy drżące na mrozie dzieci, przybiegła do nich i zaczęła się wypytywać.

— A co wy tu, malcy. robicie?

— Oto prosimy panienki, myśmy mieszkali tam na górze, w tym domu, ale ojciec spadłszy z rusztowania, bo był mularzem, złamał obie nogi i leży w szpitalu, a matka zaniemogłszy także onegdaj umarła i pan gospodarz kazał nam iść sobie precz...

— I gdzież wy pójdziecie? Czy macie krewnych albo znajomych? spytała z współczuciem dziewczyna.

— Nie! my nikogo niemamy, oprócz tego pana, co to zamiata podwórze, ale on cały dzień taki zły strasznie, odpowiedział Jasio.

Szwaczka widząc, całą okropność tej nędzy, stanęła jak anioł przy sierotach i wyjąwszy miedziaka z kieszeni, poczęła prosić przechodniów o wsparcie.

I jakkolwiek wielu z nich z obawy kataru nie chciało sięgnąć do kieszeni, wkrótce jednak zebrała dość znaczną jak na szczupłą liczbę osób, kwotę.

W końcu zaś, gdy już coraz puściej robiło się na ulicy, spostrzegła dwóch wyrobników idących do domu i rzekła dziwnem tknięta przeczuciem;

— Dajcie co biedni ludzie dla biedniejszych jeszcze, Bóg wam nagrodzi bo to sieroty.

Jeden młodszy zaczął szukać po kieszeniach, ale napróżno, a drugi wyjął z pod pachy kawał chleba i oddając jałmużniczce rzekł:

— Weź to panienka, moje dzieci jadły już dziśśniadanie, a to biedactwo pewno i wczoraj go niewidziało.

— A gdybyśmy te bębny z sobą wzięli, rzekł nagle młodszy wyrobnik do towarzysza—co?

— Tać by można, ale co baba powie?

— No! jeśli wam tak ciężko, to wy weźcie jedno, a ja dwoje.

— O! niech wam Bóg nagrodzi, zawołała ze łzami w oczach szwaczka, weźcie te dzieci a ja sprzedam swego kanarka i broszkę złotą zastawię i nie damy im wszyscy razem umrzeć z głodu.

„ „ „

I po chwili.... Na ulicy niebyło już nikogo.

A na niebie błysła gwiazda niby uśmiech wdzięczności Bożego anioła.

— Kąpiąc się, ktoś utonął i rzeka uniosła go daleko. Długo szukano jego ciała napróżno, aż burmistrz najbliższego miasteczka wpadł na szczęśliwą myśl rozesłania okólnika po sąsiednich przybrzeżnych miejscowościach, w którym tak zakończa rysopis: „cery rumianej, zdrowej, w mowie *jąka się.*“

Szarada premjową.

Drugą tylko odgadnij, w niej jest *pierwsza druga*,
A *wszystka*, znowu,—jest to także *druga*.

(Znaczenie zeszłej Szarady: *Mieszkanie*).

— Kto pierwszy przyniesie lub nadeszle do Redakcji rozwiązanie niniejszej szarady, otrzyma jako premjum poezje dramatyczne K. *Pieńkowskiego.*

WIELKI TEATR.

Dziś we Środę dnia 22 Maja (3 Czerwca) 1868 r.

OPERA

w 4-ch aktach

HALKA.

Słowa Włodzimierza Wolskiego—muzyka St. Moniuszki.

Stolnik — — —	Pan Kozieradzki
Zofja jego córka — —	Pani Hess
Janusz — — —	Pan Prochazka
Dziemba poufały Stolnika —	Pan Suszyński
Halka } wieśniacy ze wsi Janusza	Pani Dowiakowska
Jontek }	Pan Koehler
Dudziarz — — —	Pan Lucas
Pasterz — — —	Pan Mystkowski

Karczmarz—Goście—Drużby—Druchny—Służba—Górale i Góralki.

Rzecz dzieje się w przeszłem stuleciu.

TAŃCE

układu Romana Turczynowicza.

W AKCIE 1-szym.

POLONEZ.

MAZUR. PP. Popiel, Buczyńska, Tyszczynko, Rycerkiewicz: Zaremba, Charjanow.

PP: Puchalski, Kuhne, Przedpełski, Kwiatkowski, Filatyn, Chronowski.

W AKCIE 3-cim:

TAŃCE GÓRALSKIE: PP. Popiel, Buczyńska. PP. Turczynowicz, Kuhne i Corps de ballet.

Zacznie się o godzinie 8-mej.

Jutro w Teatrze Wielkim: Przedstawienie artystów francuzkich **Par droit de conquête.—La partie de piquet.**

Jutro w Teatrze Rozmaitości: **Żydzi.**

CZYTELNIA BEZPŁATNA w Bibliotece Głównej, otwartą jest z wyjątkiem Czwartków, Niedziel i Świąt, codziennie od godziny 9-ej rano do 2-giej po południu.

Wystawa Krajowa Zachęty Sztuk Pięknych, codziennie w Hotelu Europejskim.

MUZEUM SZTUK PIĘKNYCH, w Pałacu Kazimierowskim, w pawilonie na lewo, we Czwartki i Niedziele bezpłatnie, od godz: 10ej rano do 2ej po południu.



KOLEJE ŻELAZNE



ODCHODZĄ:

		Godz: Min:
z Warszawy do Sosnowca i Granicy	pociąg pospieszny	6—30 rano.
	pociąg osobowy	11— „ rano.
do Alexandrowa . .	pociąg ditto	1—33 po połu:
. . . .	pociąg pospieszny	6—30 rano.
do Terespola	pociąg osobowy	10— „ rano.
do Petersburga .	pociąg pospieszny	11— „ rano.
	ditto osobowy	11— „ w nocy.

PRZYCHODZĄ:

do Warszawy z Sosnowic i Granicy	pociąg pospieszny	8—51 wieczór.
	ditto osobowy	5—38 po połu:.
z Alexandrowa . .	ditto ditto—	3— „ po połu..
	ditto posp: (razem z Granicznym).	
z Terespola	ditto osobowy	5—36 po połu:.
z Petersburga . . .	ditto pospieszny	5—20 po połu::
	ditto osobowy	4—10 rano.

— PRZEDSTAWIENIE HUMORYSTYCZNE, z muzyką i śpiewami **DZIŚ**, w Restauracji **A. Scholz**, przy ulicy Marszałkowskiej, Nr 1379.
(3—25) (3301—5011)

TRUPPA ŚPIEWAKÓW Niemieckich Pana Plambeck, **dziś i codziennie przedstawienie** w Alkazarze, w Ogrodzie, a w razie niepogody w sali. Początek o godzinie 7½.
—2665—(1367)

W MAGAZYNIE JUBILERSKIM

pod firmą

H. HILDEBRANDT,

przy ulicy Senatorskiej Nr 496,

Jeszcze tylko przez bardzo krótki czas odbywać się będzie codziennie od 4ej do 8ej godz. po południu,

Wyprzedaż detaliczna Wyrobów JUBILERSKICH.

Pozostali Sukcessorowie ś. p. Hildebrandta będąc zmuszeni uskutecznić takową wyprzedaż w krótkim czasie, **odstępują** na wyrobach ozdobionych drogiemi kamieniami **po 35%**, a na wszelkich innych **po 50% od ceny sklepowej**, o czem kupujący przekonać się mogą z księgi handlowej, która każdemu na żądanie okazaną będzie.

Tamże jest do sprzedania razem lub częściowo **Całe Urządzenie Sklepowe** i Fabryczne, jako to: **Comptoir, Szafy, Lustra, Meble, Żyrandol do gazu, Maszyny, Narzędzia** i inne Utensylja Jubilerskie. (2—3) —3272—(7677)

SLEDZIE POCZTOWE

drugi transport tegorocznego połowu, nadeszły do Handlu **Ant. Stępkowskiego.**
(1—40) —2948—(6943)

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 3 Czerwca 1868 r.

Monety i Papiery.	Żądano		Płacono	
	Ruble i kop: sr.			
Pół imperjały Rosyjskie rs. 5 k: 96				
Dukaty Holenderskie rs: 3 k: 42½				
Obligi skarbowe 100 rs:, (oprócz kup:)	—	—	—	—
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100.	83	50	83	20
Listy zast: 3 okresu, II s., za rs: 100	75	83	75	50
Listy likwidacyjne za rub: sr: 100	65	50	65	25
Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1864	—	—	130	50
„ „ „ z r: 1866	—	—	128	—
Bilety Banku Cesarstwa z r: 1860	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	58	33	57	83
Akcje Głów: Tow. Ros: Dróg żelazn:	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:	—	—	87	50
Obligacje kolei Żelaznej Terespolskiej	—	—	86	50
Akcje Fabryczno-Łodzkie	—	—	—	—

Wartość kuponu bież: od List Zast: od rs: 100 rs:—k: 178⁸⁄₉
Od Likwidacyjnych kop: 3⅓.
Berlin. Weksel 100 tal: 2 m. 119¼ %—119.
Londyn 3 M. 1 funt st: rs: 7 k: 32⅓.
Paryż Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 87 k. 45.
Wiedeń Weksel 2 m. za 150 w. a. rs: 104⅓

Ceny Targowe Warszawskie.— Dnia 2 Czerwca płacono: Za korzec pszenicy od rs: 8 k: 40 do rs. 9 kop. 30; żyta od rs: 5 kop: 10 do rs: 5 k: 55; owsa od rs: 3 kop. 15 do rs: 3 k: 50; gryki od rs: — kop: — do rs: — k: —, kartofli od rs: 1 kop: 80 do rs: 1 kop: 95.

Okowity płacono dnia 2go Czerwca za wiadro od rs. 3 k. 99⅒ do rs. 4 k: 2 za garniec od rs: 1⅙ k: 30, do rs: 1 k. 31.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—Za pozwoleniem Cenzury Rządowej,— Redaktor, Wacław **Szymanowski.**

DODATEK.